

Kain

Tak jak istnieją dwie duchowe moce oddziałujące na ziemię i niedające się zharmonizować, tak też są na ziemi dwie klasy ludzi tym mocom poddane. Są to słudzy Boży i słudzy (lub dzieci) diabła.

Nasz Pan zwrócił uwagę na tę różnicę. On rozpoznawał ludzi będących „z Boga” lub „z Prawdy” i mówił o nich: *„Ktoś z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście”, „wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego”* – Jan 8:47; 18:37 (BGd).

Do faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy chcieli Go usidlić, powiedział: *„Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego”* – Jan 8:43,44 (NP).

Obie klasy mają swoich przedstawicieli w narodzie izraelskim, który jednak nie czyniąc żadnej różnicy jako całość przynajmniej się do tego samego Jedyne Żywego Boga. Obie te klasy mają też swoich przedstawicieli między nieżydami, którzy niegdyś uprawiali wielobóstwo. Również między takimi znalazły się niektóre osoby, które mogły przyjąć ducha świętego i usłyszeć Słowo Boże, jak np. kananejska niewiasta (Mat. 15:21) albo setnik z Kapernaum (Mat. 8:5). Takie dwojakiego rodzaju usposobienia i wpływy duchowe istnieją do dziś między ludźmi, bez względu na to, czy będą to Żydzi, chrześcijanie, czy jeszcze inaczej wierzący.

Grzesznikami jesteśmy wszyscy bez wyjątku. W tym nie ma różnicy. *„Nie ma nikogo, kto by dobrze czynił”* – Ps. 14:2. Jednak pośród grzeszników jest bardzo wielu takich, którzy się dobrze czują pozostając w grzechu albo tymczasowo jest im z tym dobrze i wcale nie myślą, aby ten stan opuścić. Widzą oni jeszcze wiele ponętnych możliwości w tym świecie, opanowanym przez szatana i jego ducha.

Ale w odróżnieniu od nich, są też i tacy, którzy cierpią pod brzemieniem swoich grzechów. Istniejące rozdarcie w stworzeniu Bożym, panujący egoizm i oddalenie od Boga odczuwają oni bardzo boleśnie. Zrozumiałym więc jest, że tacy mają uszy otwarte ku słuchaniu posłannictwa o zbawieniu i o zbliżającym się Królestwie Pokoju. Na podobieństwo „syna marnotrawnego” tęsknią, czasem tylko podświadomie, aby powrócić do domu Ojca. W sercu, w którym wzbudziła się taka tęsknota, następuje też odwrót od upodobań do tego świata i jego wpływów. Rozpoczyna się szukanie prawdziwego Boga, aby Go wyczuć i jakimś sposobem po omacku znaleźć (Dzieje Ap. 17:27). Takie serca są tą „dobrą ziemią” dla przyjęcia ziarna Prawdy, jak czytamy: *„Ale*

które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w wytrwałości” – Łuk. 8:15 (BGd).

Te różnice w usposobieniu serc widzimy już u pierwszych członków ludzkiej rodziny: u Kaina i Abela. Kain, który wydaje się być silniejszym od swojego brata, wybrał zawód rolnika. Abel, jako delikatniejszy i czułego usposobienia, został pasterzem.

Obaj bracia przynoszą Bogu ofiarę. Nie ma tu więc różnicy „wyznaniowej”. Obaj bracia czczą tego samego Boga. Nasuwa się tylko pytanie: W jakim duchu to czynią? W jakim usposobieniu serc?

O tym, że od tego wszystko zależy, powiedział nam Pan Jezus: *„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech”* – Mat. 7:21 (BGd).

Ofiarę Abela Pan Bóg przyjął, lecz Kaina i jego ofiary nie uznał. Dlaczego? Abel przyniósł na ofiarę *„z pierwsworództw trzód swoich i z tłustości ich”*, a Kain przyniósł ofiarę z owocu swej ziemi (1 Mojż. 4:3,4). Nie możemy mówić, że rodzaj ofiary był mało znaczący. Gdyby tak było, wówczas w biblijnym opisie nie położono by tak wielkiego nacisku na rodzaj przyniesionych darów. Mamy wyraźnie zaznaczone, że Abel przyniósł właściwy dar – ofiarę krwawą. Miała ona wskazywać na krwawą ofiarę bezgrzesznego, niewinnego człowieka – Jezusa Chrystusa. Ta ofiara była niezbędną, aby dokonać pojednania pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Miała być przyniesiona we właściwym czasie. Ofiara ta jest podstawą przebaczenia grzechów i prawdziwego stosunku człowieka względem Boga. Tylko przez wzgląd na przyniesioną wówczas ofiarę Abel mógł przybliżyć się do Wszechmogącego. Przez to, że Bóg przyjął ofiarę Abela, udzielił ludziom pierwszej nauki rytualnej.

Kain przyniósł ofiarę z owocu swej roli. Można by ulec pokusie i uważać Kaina za pokrzywdzonego. Niezależnie od tego, że On Przedwieczny już na samym początku ludzkiej historii, raz na zawsze dał poznać, że w ofiarowanym życiu zwierzęcia, które przyniósł Abel, dane było wskazanie na jedyną, zbawienną ofiarę Jezusa Chrystusa, mogącą zgładzić grzech, śmierć i oddalenie od Boga, mijamy na wzglądzie to, że On patrzy na serce i poznaje myśli człowieka z daleka.

Gdyby Kain był pokorny, świadomy swego grzesznego dziedzictwa, mógłby upaść na kolana i prosić Pana Boga o wyjaśnienie przyczyny odrzucenia jego ofiary. Powinno go to być raczej zasmucić, a nie, jak to miało



miejsce, rozbudzić w nim zazdrość i bunt.

Kain był pewny siebie. O swojej szczególnej pozycji pierwotnej ludzkiej rasy był całkowicie przekonany. Być może i matka Ewa przyczyniła się do jego pychy, gdy po jego urodzeniu rzekła: „Otrzymałam męża od Pana” (1 Mojż. 4:1), a może nawet w Kainie widziała to obiecane nasienie wybawienia (1 Mojż. 3:15)? Tego nie wiemy.

Słowa napisane w Liście do Hebrajczyków 11:4 stanowią klucz do lepszego zrozumienia charakterów tych dwóch braci. Oto, co zostało tam napisane: „*Wiarą lepszą ofiarę ofiarował Abel Bogu aniżeli Kain*”.

„Wiarą”?! Jeśli wierzę, to muszę wiedzieć, w co i komu wierzę. Apostoł Paweł w 10 rozdziale Listu do Rzymian rozwija pojęcie wiary i dochodzi do wniosku: „*Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże*” – Rzym. 10:17 (BGd).

Logiczny wydaje się więc wniosek, że Adam z całą pewnością nie pozostawił swoich synów w niewiedzy, co do tego, że on i ich matka znajdowali się w ogrodzie Eden w społeczności z Wszechmogącym Bogiem. Z całą pewnością opowiedział im też, w jaki sposób doszło do zerwania tej więzi, a następnie – do ich wygnania. Abel przyjął tę wiedzę do swego pokornego serca. Przez swoją ofiarę szukał pokoju z NIM. W jego wnętrzu, pełnym szacunku i czci dla Boga, mógł zadziałać duch Boży i naprowadzić go na myśl, aby przyniósł przyjemną Bogu ofiarę.

To, że Kainowi zabrakło tej pokornej wiary i czci dla Boga, ujawniło się wtedy, gdy jego ofiara nie została przyjęta. Dzika zazdrość przeciwko bratu wstąpiła w niego i tak go opanowała, że poszedł i zamordował Abła. Nie ma wątpliwości, że to duch szatana doszedł w nim do takiej mocy i wpływu. Poświadcza nam to również Pismo Święte: „*Kain (...) był z tego złoŹnika i zabił brata swego. A dla czego go zabił? Iż uczynki jego były złe, a brata jego sprawiedliwe*” – 1 Jana 3:12.

Już wtedy, gdy Kain przyniósł swoją ofiarę, powodowały nim nieczyste zamiary. Gdyby rzeczywiście chciał zyskać upodobanie w oczach Bożych, wyciągnąłby właściwą lekcję z tego, że jego ofiara nie została przyjęta. Jednak jego gniew z powodu odrzucenia ofiary odśrocił głębsze pobudki jego duszy. Już tu, na samym początku, Pismo Święte uczy bardzo wyraźnie, że nie to jest najistotniejsze, czy Bóg bywa uczczony, czy nie, ale o wiele ważniejszym jest to, w jakim usposobieniu przystępujemy do Wszechmogącego: Czy jesteśmy powodowani miłością, czy też w grę wchodzi samolubstwo? Czy jesteś z Boga, czy może od ojca diabła? Nawet nazwanie od Chrystusa, nawet zewnętrzny chrzest nie jest gwarancją tego, że ktoś jest z Boga.

Historia ta jednak nie tylko ukazuje zasadnicze różnice

postaw i odmienne charaktery ludzi, ale obejmuje również istotne zarysy całej historii Izraela. Abel jest tu obrazem na doskonałego człowieka Jezusa Chrystusa, „*który przez ducha wiecznego samego siebie ofiarował*” (Hebr. 9:14). Apostoł św. Paweł napisał, że Abel „*lepszą ofiarę ofiarował Bogu niżeli Kain, przez którą świadectwo otrzymał, że jest sprawiedliwy, jakoż sam Bóg świadectwo dał o darach jego, a przez te, chociaż umarł, jeszcze mówi*” – Hebr. 11:4.

Ale dopiero życie Jezusa Chrystusa, Jego Krew „*jako Baranka niewinnego i niepokalanego*” (1 Piotra 1:19) była tą ofiarą przyjemną Bogu w prawdziwym tego słowa znaczeniu, gdyż tylko ta ofiara we właściwym sensie mogła stanowić podłoże pojednania pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Jeśli więc Abel jest typem na Chrystusa, wówczas Kain może być tylko obrazem na Jego mordercę. Żydzi, zabijając Jezusa, zabili swojego brata. Nienawiść, jaką żywili Żydzi względem Jezusa, daje nam odpowiedź, jaką ofiarą chcieli oni uczcić Boga. Łaskę i przychyłność Boga chcieli uzyskać swoimi uczynkami zakonu, a więc swoimi własnymi zasługami. U Żydów, tak jak u Kaina, obudziła się dzika nienawiść, gdy przekonali się, że nie otrzymali pierwszeństwa przed innymi narodami: „*Prze-to z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Jego, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu*” – Rzym. 3:20 (BGd). „*Izali Bóg jest tylko Bogiem Żydów? Izali też nie pogan? Zaiste i pogan. Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezka z wiary i nieobrzezkę przez wiarę*” – Rzym. 3:29,30.

Pycha Izraela została głęboko urażona, gdy okazało się, że potrzebne im były „*lepsze ofiary*” niż krew kozłów i cielców. Gdy Żydzi spostrzegli, że Synowi Człowieczemu dana była wielka moc czynienia znaków i cudów, postanowili Go zabić (Jan 11:45-54). Tak jak wcześniej ziemia przyjęła krew Ablową (1 Mojż. 4:11), tak teraz krew Mesjasza spływała do ziemi. Jednak, gdy krew Ablowa wołała do Boga o zadośćuczynienie zbrodni, krew Chrystusa mówi lepsze rzeczy (Hebr. 12:24). Przyniesie ona pojednanie z Bogiem wszystkich ludzi, również Jego nieprzyjaciół.

Tak jak Pan Bóg pociągnął do odpowiedzialności Kaina, tak uczynił też z narodem izraelskim. Naród ten, będąc w głębokim zaślepieniu, sam uczynił tę krew pojednania nieskuteczną dla siebie – na pewien określony czas. Sami ściągnęli na siebie pomstę Bożą, gdy wołali: „*Krew Jego na nas i na dzieci nasze*”. Bóg słyszał te słowa samoprzekleństwa i da Izraelowi skosztować tej klątwy, aż im się oczy otworzą i poznają, że to Brata swego zabili. A wtedy „*patrzyć będą na mię, którego przebodli i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierwotnym*” – Zach. 12:10



(BGd).

Tak samo, jak Kain był wygnany przez Boga ze swojej ziemi i stał się „zbiegiem i tułaczem”, tak stało się też z tym narodem, gdy odrzucił i zamordował swego Pomazańca i Brata. Żydzi zostali wygnani ze swojej „ziemi obiecanej” i rozproszeni po całym świecie. Jako pozbawieni ojczyzny, byli wzgardzeni i prześladowani wszędzie, gdziekolwiek przyszło im żyć między obcymi narodami.

O ile Żydzi w swojej ziemi byli ludem rolniczym i pasterskim, posiadającym wiele trzód, o tyle na obczyźnie stali się handlarzami i kramarzami. Również i to było zawarte w klątwie nad Kainem: „Gdy będziesz uprawiał rolę, nie da ci już plonu swego” – zapowiedział Bóg. „Wtedy rzekł Kain do Pana: Zbyt wielka jest wina moja, by można mi ją odpuścić” – 1 Mojż. 4:13 (NP).

Kain musiał opuścić swoją ojczyznę. Osiedlił się daleko na wschodzie. Był pierwszym, który zbudował miasto. To od niego wzięła początek kultura mieszczańska. Z jego plemienia pochodzą pierwsi muzycy, ale i pierwsi rzemieślnicy obróbki metalu – miedzi i żelaza.

Klątwa nad Kainem zawierała jeszcze groźniejszą zapowiedź. „Będę teraz zbiegiem i tułaczem na ziemi, a każdy, który mnie spotka, zabije mnie” – narzeka skazany. Wiemy też, że ludowi izraelskiemu była również zapowiedziana niebezpieczna i niepewna przyszłość: „Ale i u tych narodów nie będziesz miał wytchnienia i nie będzie odpoczynku dla stopy nogi twojej, lecz Pan da ci tam serce zatrwożone, oczy przegaste i duszę zboląłą. Życie twoje będzie ustawicznie zagrożone i lękać się będziesz nocą i dniem i nie będziesz pewny swego życia” – 5 Mojż. 28:65,66 (NP).

Z drugiej zaś strony, Pan Bóg położył swoją ochronną dłoń nad bratobójcą Kainem, gdy powiedział: „Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie” – 1 Mojż. 4:15 (NP). Dlaczego więc Pan Bóg wydał takie rozporządzenie? Otóż, po tej pierwszej wielkiej zbrodni, która splamiła ludzką rodzinę, chciał Bóg, zaraz na samym początku, surowo nakazać, aby się nie mścić samemu. „Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan” – Rzym. 12:19; 5 Mojż. 32:35. Nakazem tym Bóg – zaraz przy pierwszej sposobności – sprzeciwia się szatańskiemu zwyczajowi krwawej zemsty. Raz na zawsze daje do zrozumienia, że nikt nie ma prawa stanąć jako sędzia przeciwko błędzającemu bratu, gdyż w tym życiu każde „ciało” jest podległe grzechowi i możliwości popełnienia przestępstwa. Święty apostoł Jan mówi: „Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest mężobójcą” – 1 Jana 3:15. Dlatego też żaden z ludzi nie może się nadymać przeciwko Kainowi, gdyż bez pobłażliwości Bożej nikt się przed Nim nie ostoja.

W podobny sposób rozciągnął Bóg swoją ochronę nad ludem izraelskim, nawet już potem, gdy odwrócił od nie-

go swoje oblicze. „Ale nawet wtedy, gdy będę w ziemi nieprzyjaciół swych, nie wzgardzę nimi, ani ich sobie nie obrzydzę, tak abym ich miał dobić, złamać przymierze moje z nimi; gdyż ja jestem (i pozostanę) Jahwe – Bogiem ich. I wspomnę ich dla przymierza mojego uczynionego z przodkami ich, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej przed oczyma narodów, aby być Bogiem ich” – 3 Mojż. 26:44,45 (przekład tłum. wg B. Elberfeld.).

A narody chrześcijańskie? Jakże często starały się swoją nienawiść do Żydów usprawiedliwić, oskarżając ich o to, że zamordowali Zbawcę świata. To jednak nie uchroni ich przed sądem Boskiego gniewu; bo Bóg zapowiedział: „Bo kto się was (Żydów) dotyka, dotyka się źrenicy oka mego” – Zach. 2:8. I jeszcze: „Błogosławieni są, którzy cię błogosławią. A przeklęci, którzy cię przeklinają” – 4 Mojż. 24:9 (NP). Takie same kary, jakie ciążyły na Izraelu, zapowiedział Bóg dla wszystkich prześladowców ludu Jego przymierza: „Włoży zaś Pan, Bóg twój, wszystkie te przekleństwa na twoich nieprzyjaciół i na tych, którzy cię nienawidzili i prześladowali” – 5 Mojż. 30:7 (NP).

Bo i swojemu niewiernemu ludowi Bóg nie przepuścił ich faryzejskiego samousprawiedliwiania wobec innych narodów, mniej boleśnie dotkniętych. Wina Izraela była winą reprezentatywną. Tak samo, jak zawiódł Izrael – lud przymierza Bożego, gdy popadł w niewierność i cudzołóstwo wobec Małżonki (Boga) (Izaj. 54:5), tak postąpiłby każdy inny naród, gdyby był w takim stosunku przymierza i Bóg by się i od nich odwrócił. Tak więc żaden naród nie ma podstaw do samozadowolenia i do wynoszenia się nad Izraelem. Oni wszyscy są Kainem.

Poprzez swoje usposobienie cała ludzkość ma udział w zamordowaniu Zbawiciela. Teraz ludzie nie są świadomi tego faktu. Izraelowi już niedługo będzie dane to zrozumieć, gdyż dla wielkiego moralnego przykładu właśnie Izrael jest tym wybranym od Boga narodem.

Aby bratobójca Kain, na którego była włożona tak wielka kara, był wszędzie rozpoznany, Bóg uczynił na nim znak, aby nikt go nie zabijał, ktokolwiek by go spotkał. Czy Izrael również nie jest naznaczony od Boga przez niezatarte znamię rasowe tak, że na całej ziemi, gdziekolwiek by się Żydzi nie znaleźli, natychmiast są rozpoznawani? Przez całe stulecia, gdziekolwiek byli przybyszami, nie ginęli pozostając Żydami. Natomiast inne rasy, przez dopasowywanie się giną już po kilkudziesięciu latach. Lud Boży jednak musi być rozpoznawany do końca wieku, bo jest wystawiony jako znak między narodami ziemi i świadczyć musi dla Boga Żywego, że On jest Panem historii.

„I stanie się tak: Jak byliście, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród narodów, tak wybawię was i



będziecie błogosławieństwem!” – Zach. 8:13 (NP).

tłum. br. T. Kawała

Wtedy nieprzyjaciele izraelscy wstydzić się będą za swoją pychę i arogancję wobec ludu Boskiego przymierza i za wszystkie zbrodnie, które popełnili wobec swojego brata – Izraela.

Der Tagesanbruch, 6/1997, str. 192

R-
„Straż”